GŁOS NARODU

NR. 31. — ROK XXV. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 6. LUTEGO 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K	—28
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny	„	—40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce	„	—80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego	„	1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego	„	1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„	2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„	1—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3844. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ: 1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Niepodległe królestwo arabskie.

Na mapie świata pojawiło się nowe niezależne państwo: Arabia, utworzone z części tego olbrzymiego a skąpo zaludnionego półwyspu. Historyę powstania tej najmłodszej formacyi państwowej podają pisma szwajcarskie. Jest ona krótka i jak łatwo się domyślić, stanowi epizod w obecnej zawierusze światowej.

Oto 10. czerwca ubiegłego roku, czyli osiem miesięcy temu, wybuchło w murach Mekki, świętego miasta muzułmanów, położonego na zachodniem wybrzeżu arabskiego półwyspu, powstanie Arabów przeciw Turcyi, przygotowane, jak również nietrudno wykombinować, przez agentów angielskich. Powstańcy arabscy otoczyli o wschodzie słońca owego dnia tureckie koszary i wezwali załogę do poddania się, oświadczając jej, że kraj proklamuje niezawisłość swą od Turcyi. Komendant odmówił żądaniu i rozpoczęła się walka, która równocześnie ogarnęła dalsze obszary po za „świętem miastem“. Cała wojna rozegrała się w ciągu około czteru miesięcy i wobec zaangażowania sił otomańskich na innych frontach bojowych skończyła się zwycięstwem Arabów. Powstańcy zaatakowali Mekkę najpierw, ze względu na wielkie znaczenie moralne tej miejscowości, mieszczącej grób Mahometa. Wkrótce Mekka padła. Z kolei poddały się miasto Dżedża i Kaaba. Z końcem września kapitulowało El Taif. Był to zarazem koniec powstania. Cały niemal kraj Hedżas zrzucił zwierzchnictwo tureckie — tylko drugie „święte miasto“, Medina, zdołało utrzymać się w posiadaniu Turcyi.

Na czele ruchu powstańczego stanął był emir i „wielki szeryf Mekki“, Al Hussein ibn Ali, uznający dotychczas władztwo otomańskie, jak wielu innych emirów arabskich. Zwycięski Hussein proklamował się 6. listopada ubiegłego roku królem Hedżasu, co skwapliwie przyjęły do wiadomości państwa ententy, uznając oficyalnie nowego władcę. Hussein wydał dwa manifesty, jeden „do świata cywilizowanego“, drugi do Muzułmanów, wyłuszczając przyczyny oderwania się od Turcyi, poczem przystąpił do organizacyi państwa, zamianował ministrów i utworzył senat. Nie trzeba dodawać, że w tej organizacyjnej pracy chętną pomoc przynieśli mu doradcy i opiekunowie z Europy. Nowy król, wychowany na rdzennych tradycyach islamizmu, zażywa wyjątkowego miru wśród wyznawców proroka, szczyci się bowiem pochodzeniem od — córki Mahometa. Jest człowiekiem około 60-letnim. Posiada europejskie wykształcenie, mówi po francusku, angielsku i rosyjsku. Przez pewien czas więziony był niegdyś w Konstantynopolu, jako zawikłany w intrygi przeciw Turcyi.

Nowoutworzone królestwo jest liczebnie bardzo nieznaczne, gdyż cała wogóle Arabia — zaludniona jedynie na wybrzeżach — liczy na olbrzymich swych obszarach zaledwie milion mieszkańców. Tylko posiadanie Mekki, „świętego miasta“ islamu, nadaje królestwu Husseina szersze znaczenie międzynarodowe. Dotychczas, głównie z tytułu posiadania Mekki, Turcya dzierżyła moralny prymat w świecie mahometańskim, czem zagrażała lub mogła zagrażać azyatyckim i afrykańskim posiadłościom Wielkiej Brytanii, która w samych Indyach panuje nad osiemdziesięciu milionami Mahometan. Obecnie ten prymat został dotkliwie podcięty. To też było właściwym celem Anglii przy zaopiekowaniu się prawami „małego narodu“ na wybrzeżu arabskiem.

Podziw rosyjski dla Wielkopolan.

Gazeta rosyjska „Russkija Wiedomosti“ zamieściła obszerny felieton p. t. „Dzielnia Piastowska“, będący rodzajem bilansu narodowej, kulturalnej i gospodarczej pracy Polaków pod panowaniem pruskiem, pełen podziwu dla tężyzny i żywotności tych zachodnich kresów polszczyzny. Felieton „Russkich Wiedomosti“ streszcza w obszernych wyciągach „Kraj“, wychodzący w Lesznie w Poznańskiem. Oto n. p. co gazeta rosyjska mówi o organizacyjnych i gospodarczych zdolnościach Wielkopolan:

Główną podstawą ekonomiczną i społeczną Polaków w Ks. Poznańskiem i Prusach Królewskich jest gospodarstwo rolne, aczkolwiek poczyniono w niem znaczne wyrwy. Majątki i gospodarstwa, znajdujące się w rękach polskich, urządzone są wzorowo. Kultura ziemi w nich, dzięki spółkom melioracyjnym, racyonalnej hodowli inwentarza i organizacyom zawodowym, **służyć może za wzór Francuzom i nam Rosyanom.** Nad większemi obszarami czuwa Centralne Towarzystwo gospodarcze, do którego należą niemal wszyscy ziemianie obu wymienionych dzielnic. Gospodarze wiejscy jednoczą się znów w kółkach rolniczych, których patronat w ścisłym znajduje się związku z Centralnem Towarzystwem gospodarczem. Do kółka rolniczego należy z reguły właściciel ziemski i ksiądz — i tym sposobem na tle zawodowem wyrabia się związek ścisły między tymi trzema stanami, który pod względem kulturalnym znajduje wyraz w czytelniach ludowych pod względem politycznym, w Towarzystwach wyborczych i wyborach samych.

Interesy ekonomiczne tej zwartej rzeszy wiejskiej regulują spółki rolnicze i gospodarcze, a więc Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, „Rolniki“, „Kupce“ i banki parcelacyjne, w ogólnej liczbie 300, z olbrzymim, jak na kraj z 4 milionami ludności, kapitałem obrotowym 720 milionów marek; osobną kategoryę tworzą banki ludowe na Górnym Śląsku, którym nie pozwolono dotąd przyłączyć się do organizacyi Księstwa i Prus Królewskich. Obok kas i banków związkowych istnieje jeszcze cały szereg instytucyi finansowych, jak: Bank Ziemski, Związek Ziemian, Bank i Spółki parcelacyjne, Bank Włościański — w Poznaniu, oraz podobne zakłady finansowe w Gnieźnie, Inowrocławiu, Bydgoszczy i Toruniu.

Podobnie jak wieś, choć może nie tak ściśle, zorganizowani są Wielkopolanie w miastach i miasteczkach. Istniejący od lat kilku w Poznaniu Związek fabrykantów ma na celu obronę powoli rozwijającego się przemysłu fabrycznego. Dawniejszych znacznie czasów sięgają Towarzystwa przemysłowe, rzemieślnicze i kupieckie, tworzące związki dzielnicowe i okręgowe.

Notują „Russkija Wiedomosti“, że ogólny majątek Polaków w zaborze pruskim wynosi pół miliarda marek, co jest sumą znaczną, jak na czteromilionowe, w bardzo przeważającej części ludowe społeczeństwo. Podnosi dalej organ rosyjski, że pod względem oświaty Wielkopolska stoi niezmiernie wysoko, a czytelnictwo jest wręcz imponujące, poczem podsuwając swój przegląd szczegółowy różnych dziedzin polskiego życia, kończy słowami:

„Przygotowanie polityczne szerokich mas, ogólna cywilizacya, zorganizowanie wszystkich warstw i zawodów, pracowitość, oszczędność, sumienność i rozwaga, systematyczna szkoła życia, nie znająca z jednej strony wyłamywań z pod ogólnych przykazań narodowych, z drugiej wysokich lotów i przedsiębiorczości, a nadewszystko wpajane od zarania we wszystkich poczucie obowiązku i solidarności wobec zagranicy — oto dorobek, z którym wstępuje Wielkopolska na próg przyszłości narodu polskiego“.

Tak to wychwala Rosya zalety Poznaniaków, nie czując, że te pochwały brzmią jak zgrzyty w ustach tych, którzy panując przez dziesiątki lat nad sąsiednią dzielnicą polską, czynili wszystko możliwe, aby żywotność tegoż samego „bratniego“ narodu stłumić i zdusić.

Pływająca potęga.

(rw.) „Wenecyą świata“ nazywa Seely Anglię. Państwem rozpościerającem się przez świat cały, którego potęga opiera się na pokładach okrętów, nietylko na jej flocie wojennej, lecz także handlowej. Wynikła walka łodzi podwodnych paraliżuje ten nerw światowy, uderza w setki okrętów dostarczających żywności wyspiarskiemu państwu, zagraża morskiej potędze, której kolonie zamieszkuje czwarta część mieszkańców ziemi.

W roku 1913 pojemność floty angielskiej handlowej wynosiła 18,696.237 ton.

Wzrost jej w 13 latach przekroczył całą posiadaną flotę Norwegii i Francyi tj. trzy czwarte części potęgi morskiej Europy. W zbudowanej w roku 1912 flocie wynoszącej ogólną sumę 2,436.224 ton, udział Anglii wynosił 1,602.702 ton. W tym samym roku pomnożyły Niemcy, Francya i Stany Zjednoczone flotę swą o 343.516 — 124.665 — 98.146 ton, współzawodnictwo zatem z Anglią było niemożliwe.

Równocześnie jednak Anglia spostrzegać zaczynała powolny upadek swego przemysłu i handlu, a olbrzymi ich rozwój w Niemczech. Tam, gdzie do lat siedmdziesiątych doki okrętowe nie były w stanie — jak pisze niemiecki ekonomista prof. Wygodziński — budować panceników, które zamawiać musiano w angielskich warsztatach okrętowych, rozpoczyna się wytężona praca. Wspomnieć należy, że dopiero w roku 1898 zobowiązały się niemieckie prywatne warsztaty okrętowe, ze stali sprowadzonej z Anglii wyrabiać pancerze okrętowe, a w dwa lata później z niemieckich zakładów wychodziły już pospieszne luksusowe statki parowe. Rozpoczęła się powoli rywalizacya, od roku 1888—1910 niemiecki tonaż wzrósł 141 od sta, angielski 41 od sta, zaś sprawność Anglii wyrażała się w cyfrach 3.48 razy, Niemiec 6.23 razy a różnicę tą spowodowała nadwyżkę w budowie pispiesznych parowców.

Według organu „Nauticus“ w roku 1914 wykazuje „Hamburg—Amerika—Linie“ ponad 1,360.860 ton. Północno-niemiecki Lloyd 982.951, Hansa 440.544. Hamburskie południowo-amerykańskie Tow. okrętowe ponad 884.982, Niem.-australskie Tow. okr. 310.046, Kosmos 217.672. Towarzystwa te oparte na zdrowych finansowych podstawach zapewniały szybki rozwój. Tak przedstawiała się flota handlowa niemiecka przed wojną. Niespodzianką dla Anglii stały się łodzie podwodne, zadające cios w jej serce. Rozpoczęła się więc walka na śmierć i życie, której wyniku czeka cały świat w naprężeniu.

O sobór prawosławny w Warszawie.

Przed laty dwudziestu rząd rosyjski wystawił na placu Saskim w Warszawie znany dobrze, kolosalnych rozmiarów sobór, który obok osławionej cytadeli miał się stać jakby symbolem panowania rosyjskiego w stolicy Polski. Z chwilą proklamowania polskiej państwowości Warszawa podwójnie odczuła ten prowokacyjny pomnik niewoli i aczkolwiek może czas po temu jeszcze niezupełnie odpowiedni, prasa warszawska zastanawia się, co uczynić z soborem, zamienionym wprawdzie chwilowo na świątynię katolicką, lecz obcymi i potwornymi kształtami swymi urągającym mimo to polskości miasta.

Świeżo zabrał głos w tej sprawie „Kuryer Polski“:

Nie Bogu, lecz idei państwowej rosyjskiej postawiono cerkiew na placu Saskim. Dokąd sięga władza cesarzów rosyjskich, tam powstają cerkwie jako symbole Rosyi. Rosya bez prawosławia nie daje się pomyśleć, nie mieści się poprostu w historyi. Cesarz i teokracya, to dwie wspierające się ostoje państwa, których narzędziami są: pop i ochrana. Cytadela warszawska i sobór na placu Saskim, to dwa uzupełniające się znaki władzy Rosyi nad Polską. Cytadelę postawiono, aby ujarzmić stolicę — sobór — aby kopułami swemi przewyższył i zaćmił jej polskość. Z punktu widzenia rosyjskiej idei państwowej, odznaczającej się z podziwu godną konsekwencyą niszczenia i wiązania kresów z centrum, sobór ten jest wymownym symbolem. U stóp tej cerkwi Polska miała się zapaść, a blask złocistych kopuł miał oślepić tych, co wzrokiem buntu na Rosyę patrzećby chcieli.

Możemy tolerować w Warszawie wszelkie obce świątynie — powiada „Kuryer“ — lecz znaków niewoli, bez uszczerbku dla honoru stolicy konserwować nie możemy. Co się stanie z cerkwią na placu Saskim? Sądzimy, iż jest tylko jedno wyjście — sobór należy rozebrać. Sobór powinien być rozebrany, ponieważ: 1. symbolizuje wrogą Polsce tendencyę; 2. odbiera Warszawie charakter miasta polskiego i zachodniego; 3. niszczy architekturę placu, nie dając odpowiedniego artystycznego ekwiwalentu; 4. sprzeciwia się tradycyi placu Saskiego.

Nawet z punktu widzenia teoryi budowy miast cerkiew ta nie jest na miejscu, gdyż place powinny być pośrodku wolne, upiększone tylko pomnikiem, fontanną, obeliskiem lub kolumną, nie zaś zagrodzone budowlą, która cały plac przytłacza i zmniejsza, a w danym wypadku paczy nawet symetryę, przez wyzywającą i brzydką dzwonnicę. Za utrzymaniem soboru żaden wzgląd natury artystycznej nie przemawia. Gmach, który jest policzkiem dla tradycyi architektonicznej Warszawy, gmach, który miał świadczyć o przemocy, powinien zniknąć z powierzchni stolicy.

Wyżywmy naszą młodzież.

Od p. wiceprezydenta Dr Ignacego Dembowskiego, jako protektora Towarzystwa „Domu młodzieży polskiej szkół średnich w Krakowie“ otrzymujemy następujące pismo:

Towarzystwo domu młodzieży polskiej szkół średnich w Krakowie, rozpoczynając swą działalność poświęconą dobru tej młodzieży, uznało, że w obecnej porze, kiedy wojna, tak srodze na życiu naszem ciążąca, stworzyła nawet dla zamożniejszych ledwie dające się pokonać trudności codziennego utrzymania, nie może mieć pilniejszego i ważniejszego zadania, jak biednych uczniów zagrożonych lub wprost dotkniętych głodem uwolnić od tej zmory, która im odbiera siły i ochotę do nauki, narażając ich na zmarnowanie, przez to zaś społeczeństwo na niepowetowaną szkodę. A szkoda tem większa, że kraj w niedoli i spustoszeniu wymaga więcej, niż kiedykolwiek, zdrowych głów i rąk, a niezliczone straty w ludziach, przeważnie młodych i przydatnych, nawołują do szczególnej pieczy o tych, co mają wypełnić wyszczerbione szeregi, mają za tamtych, którzy ubyli, stanąć w czerstwem zdrowiu i pełni sił do roboty, do służby publicznej.

To też pierwszy z ewangelicznych czynów miłosierdzia: nakarmić głodnego, staje się zaraz czynem obywatelskim i patryotycznym, dowodem roztropnej troski społeczeństwa o dobro własne, donioełem a naglącem przykazaniem samoobrony narodu.

Dlatego Towarzystwo domu młodzieży polskiej szkół średnich w porozumieniu z pokrewnem mu Towarzystwem „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ postanowiło dołożyć jak najusilniejszych starań, by spełnić tę powinność, postanowiło, uzupełniając niejako to, co gmina miasta Krakowa czyni z niemałą zasługą dla rzeszy dziatwy ze szkół ludowych, dostarczyć tym zastępom młodzieży szkół średnich, którym dokucza brak ciepłej strawy, jak najtańszych, albo i bezpłatnych posilnych obiadów.

Chcąc temu zadaniu sprostać jak najlepiej i w najszerszej mierze, musimy się zwrócić do ofiarności publicznej z gorącą prośbą, by nasze usiłowania poparła, by prowadzenie tej kuchni studenckiej ułatwiła szczodrymi datkami zarówno w gotówce, jak w artykułach spożywczych.

Wobec ważności sprawy i rozmiarów potrzeby nie poprzestajemy jednak na tym jednym, głównym środku zaradczym, lecz zanosimy do zasobniejszych przyjaciół kształcącej się młodzieży jeszcze inną, niemniej usilną prośbę, aby ci, którym możność w tych ciężkich czasach na to pozwala, zechcieli, wznawiając stare nasze tradycye rodzicielskiej opieki nad uczącą się młodzieżą, ofiarować u siebie bezpłatny obiad jednemu lub dwu uczniom, którzyby na podstawie dokładnej znajomości stosunków mogli być im sumiennie poleceni, jako w zupełno-

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Wilki w nocy“ — Tadeusza Rittnera.

W najnowszej komedyi Rittnera właściwą sprężyną akcyi jest Jan Morwicz, morderca — sit venia verbo — honoris causa. Jan Morwicz jest wogóle ciekawym człowiekiem. Ażeby przekonać pannę Joannę Krupę o swojej miłości przestrzelił sobie raz nogę i odtąd kuleje; a z miłości ku niej wydał ją (!) za starego kupca Dylskiego (Dulski nie zrobiłby takiego głupstwa), a wreszcie z rozpaczy, że stary sknera ją maltretuje — zamordował biezykrupę Dylskiego. Poszlaki zwróciły się przeciwko Morwiczowi, ale dowodów nie było. Morwicz nie kwapił się zdjąć z oczu bogini sprawiedliwości przepaskę, ażeby mogła zobaczyć jego winę i udawał niewinnego tak długo, aż na rozprawę jego zaczęła chodzić żona prokuratora piękna pani Julia. Oskarżony wyczytał w jej oczach głębokie źródła dobroci, dzięki swojej radioaktywności psychicznej, i zakochał się w pani Julii. Ponieważ zaś pod szubienicą ludzie często wpadają w dobry humor, Morwicz napisał do pani prokuratorowej list, nie tyle z poetycznemi oświadczynami, ile z przyznaniem się do winy. Tu sprawa komplikuje się niesłychanie. Pani Julia jest silnie histerycznym aniołem w białym kapeluszu z „rajerami“, złotą istotą, reklamującą urbi et orbi swoją chorobę woli. Robi to dla odróżnienia się od wszystkich innych bezwolnych ludzi, którzy żyją w stałem poczuciu nadmiaru energii i czynności. Do jednego ze znamiennych objawów tej wygodnej choroby należy nieotwieranie, nieczytanie listów... (dzisiaj robi to za tych ludzi cenzura na pocztach). Otóż pani Julia nie czyta listów pisanych do niej i dopiero pan prokurator zabiera się do tego w jej imieniu. Trzecim listem, który przeczytał, był list Morwicza. Pan prokurator szanuje zwykle tajemnicę listową nawet w stosunku do żony, ale nie może nie skorzystać ze zeznania Morwicza, jako oskarżyciel zbrodniarza. Więc Morwicz byłby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zawisnął na szubienicy, gdyby nie... wilki w nocy. Tak, wilki w nocy! Prokurator jest człowiekiem żonatym, bezdzietnym i ma zasady. Nie miał ich jednak kiedy był jeszcze kawalerem i znał także Joannę Krupę, która raz tak się w nocy zlękła wilków, że środki za obiegawcze jakich prokurator użył, ażeby ją uspokoić wydały nieoczekiwany rezultat w postaci — dziś już ośmioletniej — córeczki pani Żanety z Krupów Dylskiej. Ada Dylska ma rzadkie szczęście posiadania trzech ojców: pan prokurator dał jej życie, lecz nic o niej później nie chciał słyszeć, pan Dylski dał jej nazwisko, myśląc, że jest jego córką, a Morwicz, poetyczny wyznawca solipsyzmu, jest najgłębiej przekonany o swojem ojcostwie wobec Adzi... Rzecz zbyt jasna, że prokurator dawno zapomniał o zdarzeniu z wilkami w nocy czyli z Joanną i właśnie wychodzi z domu, żeby przedstawić trybunałowi wyznanie Morwicza, kiedy Joanna - Żaneta zastępuje mu drogę i zręcznie szachując wydostaje od niego „kompromitujący“ Morwicza list, drze go i wrzuca w ogień na kominku, choć sztuka dzieje się w lecie. Ogień na kominku jest zawsze bardzo malowniczy, zwłaszcza jeżeli pan prokurator, lękając się osobistego skandalu musi przystać na spalenie w nim dowodu winy oskarżonego, a naiwnej żonie mówi, że sam spalił list ten z miłości ku niej. Morwicz, jak można było przypuszczać, uwolniony. Autor „Małego domku“ uwalnia wyrokiem przysięgłych swoich bohaterów. Ale pani Julia męczy się pytaniem, dlaczego Morwicz pisał do niej list z przyznaniem się do winy? Prezydent sądu sprowadza jej Morwicza zaraz po skończonej rozprawie. Poetyczny, kulawy morderca wyznaje pani prokuratorowej miłość. Julia jedna ma dla tego jawnogrzesznika litość a może i coś więcej. Morwicz tonie w upojeniu, w zachwycie miłosnym, staje się jakby lunatykiem, w którym tajemna siła wywołała dziwną zmianę w jego naturze. Pośród ludzi przytomnych chodzi jak w śnie kataleptycznym i kiedy dowiedział się, że list jego spaliła nie Julia, że go czytał prokurator, a mimo to uwolniono go w sądzie, wyznaje swoją winę wobec prokuratora, prezydenta sądu, własnego obrońcy i służącego. Morwicz był jakby w śnie lunatycznym od chwili rozmowy z Julią. Wiadomo zaś, że lunatycy budzą się ze snu, kiedy się zawoła ich imię. Żaneta zna te stany Morwicza i budzi go do normalnego życia gromko krzyknięciem w uszy imieniem... osła. Morwicz oprzytomniał od razu. Nie myśli już przyznawać się do winy, ulatnia się ze swoim praktycznym życiowo ideałem, Żanetą z Krupów Dylską z gościnnego domu pana prokuratora, a w dodatku zostawia mu na pamiątkę małą Adzię, na pamiątkę „wilków w nocy“. Taką jest treść komedyi Rittnera.

W pierwszym akcie zapowiada się komedya ta, pomimo całej sztuczności założenia, jako rzecz teatralnie poważna, może głównie z powodu analogii ze słynną sztuką Eugeniusza Brieux „Czerwona toga“. Drugi prokurator na rozdrożu byłby osobistością teatralnie zajmującą, gdyby Rittnerowi chodziło o satyrę na współczesne sądownictwo. Odnosił się do niego Rittner już „W małym domku“ z widocznym sceptycyzmem. Zapowiadała się komedya psychologiczna, z lekkiem potrąceniem o melodramat i rodzaj komedyi obyczajowej. W akcie drugim na chwilę ma się złudzenie, że autor porywa za sobą słuchacza w sferę poezyi, ale na szczęście niedługo utrzymuje go w tem mniemaniu. Zanim drugi raz zapadnie zasłona wiemy już na pewne, że Rittner nie chciał się bawić ani w psychologię ludzi normalnych, ani psychopatologię nienormalnych typów, że tylko ironicznie należy brać jego poezyę i nie wyciągać wniosków krytycznych z satyry. W stosunku do czysto-psychologicznego założenia najdoskonalszej komedyi Rittnera „Głupi Jakób“, poetycznej transpozycyi tematu Don Juana, problemu egzotyczno-komedyowego w Lecie, nowy utwór Rittnera przedstawia inny znowuż rodzaj teatralny. Nie wiem czy Rittner lubi i uznaje kino, ale że jego teatralna koncepcya w „Wilkach w nocy“ okręciła się jakby na szpulę filmową — to nie ulega wątpliwości. Wszystko niemal, co widzimy w komedyi tej rysuje się na jednej płaszczyźnie teatralnego efektu, co prawda efektu znakomicie obmyślanego, znakomicie podanego.

Dla wykonujących komedyę Rittnera artystów powstaje trudność niemała jak należy pojąć role: poważnie, czy zupełnie kary-

ści zasługujący niedostatkiem i przykładnem zachowaniem.

Wiemy dobrze, że niepodobna kołatać z coraz nowemi żądaniami do społeczeństwa tylu kłopotami nękanego, nagabywanego tylu prośbami. Jednak głos ten podnosimy śmiało: jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że żaden cel nie może być godniejszy ofiary, żadne dobrodziejstwo nie może dawniej wróżyć sowitszej odpłaty.

Wszak tu nie idzie o prosty akt litości, o zdawkową jałmużnę. Idzie o to, by doborowa, zdolna i piękne rokująca nadzieje młodzież, której bieda zagradza drogę do celu, mogła bez zniszczenia zdrowia i zatrucia goryczą duszy poświęcić się nauce, przez którą się gotuje do zajęcia w kraju ważnych stanowisk, do pożytecznej służby swemu społeczeństwu, oddać mu wkrótce ze sutą nawiązką tę pomoc, jakiej doznała od jednostek z jasnym rozumem i miłosiernem sercem, idzie o własną naszą przyszłość, o siew, z którego rychło będzie żniwo.

Łaskawe datki w gotówce należy nadsyłać pod adresem prezesa Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną“, p. radcy rządu Józefa Winkowskiego, dyrektora V gimnazyum w Krakowie. Pod tym adresem również wypada zgłaszać gotowość przyjęcia uczniów na domowe obiady, jakoteż ofiary artykułów spożywczych z miasta i ze wsi, poczem nastąpi w tym względzie bliższe porozumienie i wdzięczne potwierdzenie datków ofiar w pismach codziennych.

Sprawa zbożna, ważna i nagła! Nie dwukrotnie, ale wielokrotnie da, kto z datkiem pospieszy.

Ignacy Dembowski.

* * *

Składki na powyższy cel przyjmuje również administracya naszego pisma.

Tydzień K. B. K.

Opieka nad wysiedlonymi.

W rozległej i wszechstronnej działalności swojej Książęco-Biskupi Komitet dla dotkniętych klęską wojny, nie mógł się cofnąć przed objęciem opieki nad wysiedlonymi. Podjął zatem i w tym kierunku akcyę dobroczynną, a to zarówno przez udzielanie wysiedlonym pomocy doraźnej, jak też organizacyę rozdawnictwa odzieży i obuwia.

W tym celu delegaci K. B. K. objechali przeważną część Galicyi dla stwierdzenia, w jakim stanie żyje ludność ewakuowana i jak jest rozmieszczona po wsiach, lub miastach Galicyi zachodniej. Działając w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i władzami powiatowemi (rządowemi i autonomicznemi) podjął K. B. K. organizacyę pomocy, a to przedewszystkiem przez dostarczenie uchodźcom wojennym odzieży i obuwia. Zawiązane w tym celu lokalne Komitety w szeregu powiatów (Bochnia, Tarnów, Dębica, Mielec, Tarnobrzeg, Rzeszów, Strzyżów, Sambor i Przemyśl) wykonują powierzone im prace w miarę swej możności, tworzenie dalszych Komitetów jest w toku. Komitety te otrzymują od K. B. K. gotowe ubrania, obuwie, koce, czapki, a nadto materyały, z których miejscowe szwaczki szyją ubrania dla ewakuowanych. W ten sposób stworzył K. B. K. szereg źródeł pracy i zarobku, dla potrzebującej tego uboższej ludności naszego kraju.

Z wielu względów nader ważnym czynem K. B. K. było wydanie broszury pod tyt.: „Opieka nad wychodźcami“ zawierającej dosłowny tekst rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych L. 60745 z d. 30 listopada 1916, które to rozporządzenie zawiera zasadnicze postanowienia odnośnie do praw i obowiązków osób wysiedlonych ze swego miejsca ojczystego. Broszura ta rozesłana bezpłatnie do miejsc pobytu ewakuowanych zapobiegnie wielu nieporozumieniom i uchyli niejedną szkodę, jaka wyniknąć może wskutek nieznajomości odnośnych przepisów zarówno u ewakuowanych jak i wykonujących opiekę nad nimi. Broszurę tę interesowani za zwykłem zgłoszeniem się otrzymywać mogą w biurze głównem K. B. K. w Krakowie.

Zarówno opieka nad dziećmi, jak i wysiedlonymi pociąga znaczne wydatki i zasługuje ze wszech miar na poparcie ze strony ogółu.

---

katuralnie. W przedstawieniu krakowskiem nie było jednolitości w jednym lub drugim kierunku. Pan Bończa grał prokuratora, utrzymując rolę w rodzaju znanych karykatur Kirchnera w „Fliegende Blätter“. Postać ta jednak — zdaje mi się — zyskałaby bardzo, gdyby ją artysta postawił na koturnie, nadął patosem, a kreując ją raczej zapomniał, że jest tym samym aktorem charakterystycznym, który stworzył pamiętny typ w „Psiej sprawie“ Hermana Bahra... Julię oddano pannie Łuszczkiewiczównie dla dowiedzenia pewnie, że silny talent tragiczny niełatwo przystosowuje się do zgoła niewłaściwych dla siebie zadań. P. Feldman znalazł się w kropce zastosowując prawdziwie komedyowy ton dla roli Prezydenta sądu. W rolę Morwicza p. Stanisławski wlał całą szlachetną siłę swojego talentu, w tekst jej zaś spiż jędrnego głosu. Wobec coraz częstszego u nas zaniedbania dykcyi i dźwięku żywego słowa na scenie kult p. Stanisławskiego dla tej części zawodu aktorskiego musimy z wdzięcznością wyróżnić. Żanetę Dylską grała p. Janina Zarzycka. Rola ta jest nowym przebłyskiem wielkich możności artystycznych p. Zarzyckiej, świetnym akordem kobiecości, wulgarnych rysów i papuziej jaskrawości. Dobrze przestawiła się jako mała Ada Maniusia Pilarska.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek SS. Tytusa, Doroty i Teofila. — Jutro we środę SS Romualda, Teodora i Ryszarda.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 07; zachód przypada o godz. 4 min. 41. Długość dnia godzin 9 min. 35.

Z miasta.

POWOŁANIE POSPOLITAKÓW UR. W R. 1891-1872. Na murach miasta pojawi się dziś obwieszczenie powołujące obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, urodzonych w latach 1891 — 1872 właśnie do nowego przeglądu wojskowego. Wszyscy pospolitacy wymienionych roczników mają najpóźniej do dnia 15 bm. zgłosić się w biurach magistratu po legitymacyę pospolitego ruszenia. Przegląd odbędzie się w czasie od 3 do 28 marca br. Uznani za zdolnych do służby z bronią w ręku powołani będą do szeregów w terminach wyznaczonych im przez komisye poborowe.

W SPRAWIE OGRANICZENIA POBORU WODY. Magistrat wydał rozporządzenie, aby dopływy wody w domach od godz. 9-tej wieczór do godziny 5-tej rano zamykano; zarządzenie to wydano celem zaoszczędzenia wody. Właściciele realności oraz lokatorzy za użycie wody opłacają gminie osobny podatek. Wobec czego nie powinna konsumentów ograniczać w ich prawach. W bardzo wielu wypadkach mieszkańcy mogą dopiero po godz. 9-tej korzystać z możności czerpania wody z wodociągu. — Wiele osób dopiero po 9-tej może używać kąpieli. W wielu domach dopiero po 9-tej odbywa się mycie naczyń, szurowanie, pranie bielizny i tp. — Każdy ma również prawo użyć świeżej wody do picia. — Wreszcie i inne względy sanitarne przemawiają przeciw zamykaniu wody. Ponadto zarządzenie magistratu chybia celu, ponieważ każdy wiedząc, iż przez szereg godzin pozbawionym będzie wody, — robi zapasy, — i to większe niż potrzebuje, przez co woda jeszcze w większej ilości się marnuje. W końcu podnieść należy, że brak wody powoduje wielkie niebezpieczeństwo pożaru. Z tych powodów Towarzystwo katolickich właścicieli realności zwraca się do prezydyum miasta z prośbą o bezzwłoczne zniesienie ograniczenia poboru wody.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci świetna sztuka Tadeusza Rittnera — „Wilki w nocy“, która swą fascynującą treścią i dzięki doskonałej obsadzie naszych artystów zdobyła sobie odrazu publiczność. Na obydwa pierwsze przedstawienia wykupiono bilety znacznie przed premierę, co świadczy, że najświeższy ten utwór znakomitego autora zapewnione ma powodzenie jak wszystkie sztuki poprzednie. Zapewnia jej to zresztą koncertowa gra pp. Zarzyckiej, Łuszczyńskiej, Kosmowskiej, Bończy, Stanisławskiego i Feldmana. „Wilki w nocy“ powtórzone będą we czwartek. Jutro wyborna komedya Wiktoryna Sardou „Nasi najserdeczniejsi“.

Na niedzielnem przedstawieniu „Betleem polskiego“, ostatniem w tym sezonie zbierał Dziadek (p. Szymborski) do torebki datki wśród publiczności na rzecz K. B. K. Przedłużono w tym celu pauzę, by publiczność także z dalszych miejsc mogła dać składkę na najbiedniejszych — zebrano 118 kor. 74 hal., 10 fenigów i 10 kopiejek.

Z MIEJS. TEATRU LUDOWEGO. Olbrzymie powodzenie, z jakiem spotkała się wystawiona w zeszłym tygodniu malownicza sztuka Barret'a — „Lygia“ skłoniło dyrekcyę do powtórzenia jej dwukrotnie w tym tygodniu: dzisiaj i we czwartek. Jutro o godzinie wpół do 4 operetka dla dzieci „Janek i Franek w krainie cudów“.

XX. WIECZÓR KLASYCZNY. W dniu 26 lutego odbędzie się w teatrze miejskim imienia Juliusza Słowackiego XX. wieczór klasyczny, który wypełnią dwie sceny z Lukiana w przekładzie M. K. Boguckiego oraz „Edyp w Kolonie“ Sofoklesa w tłumaczeniu Jana Czubka.

Wieczór ten, według poprzedniej numeracyi XVI z rzędu, jest w rzeczywistości XX, licząc wielkie produkcye dramatyczne Koła w obu stolicach t. j. dwa przedstawienia w Warszawie oraz jedno we Lwowie, obok powtórzenia „Alkesty“ Eurypidesa w teatrze krakowskim. Wieczór XX. zamyka większy cykl utworów dramatycznych, których ostatnie przedstawienia przypadają na chwilę dla Koła najtrudniejsze t. j. na czas wojenny.

Nawiązując do przeszłości, wybrało Koło na obecne przedstawienie po raz wtóry „Edypa kolonejskiego“, przyjętego swojego czasu przez publiczność krakowską z niezwykłym apleusem (tym razem w przekładzie J. Czubka), na długi czas przed zawiązaniem się Koła szczepiącego kult dla dramatu klasycznego. Przedstawienie rozpoczną dwie sceny z Lukina, któremu publiczność zawdzięcza nie jeden sympatyczny wieczór w teatrze krakowskim. Genialnego pisarza mającego w innych literaturach prawa obywatelstwa wprowadził w literaturę naszą swymi przykładami prof. M. K. Bogucki, jedyny obecnie w Polsce znawca Lukiana. Spopularyzowanie niektórych utworów grywanych z wielkim powodzeniem na scenach europejskich, podjęło Koło, składając w ten sposób choć w małej mierze hołd swemu założycielowi prof. Boguckiemu i niestrudzonemu zarazem od początku reżyserowi filologicznemu. — Bilety wcześniej nabywać można w Bibliotece prawniczej, ul. św. Anny l. 12 parter (naprzeciw kościoła św. Anny), w godzinach od 12 do 1 w południe i od 6 do 7 wieczorem.

KS. PROF. WŁ. SZCZEPAŃSKI T. J. zakończył we czwartek cykl swych zajmujących odczytów z dziedziny palestynologii, przy licznym jak zwykle udziale słuchaczów. Ostatni wykład poświęcił prelegent dziejom i wykopaliskom Jerycha, mianowicie z jego 5 młodszych okresów (od 1200 przed Chr. aż po nasze czasy). Za panowania Izraela (w. w. IX) wstaje Jerycho do nowego życia, bo Chiel z Betelu odbudowuje jego zniszczone mury. Miasto bierze udział w światowym ruchu handlowym; jego ceramika podnosi się do wysokiej doskonałości; życie religijne bije silnem tętnem; pogańskie wpływy prawie wykluczone. Jerycho staje nawet na czele odrodczych prądów religijnych w Izraelu i posiada szkołę proroków. Wszelako upadek Samaryi (r. 722) kładzie kres II-mu złotemu orderowi Jerycha. Zrazu Assyrya, potem Judee zagarnia je pod swe panowanie. Napływają nowi koloniści żydowscy; ceramika wykazuje ścisłe pokrewieństwo z wyrobami grekofenickimi na Cyprze. Wieki następne znaczą się często pożogą i zniszczeniem. Naprzód Chaldejczycy (r. 586), potem Persowie (r. 350) wysiedlają mieszkańców z miasta palmowego. Osada na pagórku sułtańskim już się nigdy z gruzów nie podniesie. — Trzeci, złoty okres dla Jerycha to czasy Heroda W., który w pobliżu Nurii buduje sobie przepyszną rezydencyę zimową, i podnosi plantacye balsamu i palm. A chociaż Rzymianie (r. 67 po Chr.) niszczą rezydencyę herodyańską, to jednak skarby lasów balsamowych nie pozwalają miastu zamrzeć. Giną one bezpośrednio dopiero za panowania arabskiego (po r. 622), a miasto spada do rzędu nędznej wioski. Nadzieje co do przyszłości nie są różowe, bo tropiczny klimat Jerycha ogranicza bardzo działalność człowieka, czyniąc go prawie wyłącznie plantatorem. W tem należy szukać przyczyny, dla czego bogate to miasto, które przyroda we wszystko bez pracy zaopatruje, nie wydało z siebie dotąd żadnego wielkiego człowieka, nie wytrzymało żadnego poważnego oblężenia.

Liczne i dobrane przeźrocze niezmiernie uprzystępniały te zajmujące wywody, za które słuchacze zachowają trwałe, a wdzięczne wspomnienie.

Z PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH. Zarząd Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie postanowił z powodu powołania służby do wojska, zmiejszenia personalu kancelaryjnego i konieczności oszczędzania opału, zaprowadzić następujące zmiany na czas stanu wojennego: Wystawa w pałacu sztuki będzie otwartą każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków od godziny 11 do 3-ciej. W poniedziałki wystawa będzie zamkniętą. Wydawanie dzieł sztuki z magazynów Towarzystwa odbywać się będzie po zgłoszeniu w dniu następnym, z wyjątkiem dni świątecznych między godziną 4 a 5-tą.

Na wystawę przyjmuje Towarzystwo aż do odwołania tylko dzieła dostawione do gmachu i nie obciążone zaliczkami. Zleceń na wysyłkę obrazów i rzeźb pocztą, lub koleją Towarzystwo obecnie przyjmować nie może, przez dalszy okres trwania wojny. Wreszcie Towarzystwo na tej drodze prosi interesentów, o załatwianie spraw przedewszystkiem ustnie, za zaginięcie bowiem korespondencyi w obecnych czasach nie bierze Towarzystwo odpowiedzialności.

DZIEWIĄTY WYKŁAD KS. JANA URBANA T. J. o kościele na temat: Trwałość Kościoła i rozwój w nim, odbędzie się w środę dnia 7 b. m. o godzinie 7 wieczor. w sali Rady Powiatowej Pijarska 1.

WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU. We czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 8.15 wieczorem w sali kinoteatru „Wanda“ odbędzie się oryginalny wieczór sympatycznie znanych u nas artystów: monologisty p. Leona Wyrwicza i śpiewaczki p. Eugenii Pisarskiej. Występy p. Wyrwicza są stałą atrakcyą dla naszej publiczności, u której zdobył sobie uznanie niezwykłymi monologami i świetnem uchwyceniem typów, zaś pnę Pisarską, tak gorąco zawsze witaną na estradzie, poprzedza renoma świetnej artystki, mającej za sobą szereg sukcesów w operach zagranicznych. Spodziewać się też można, że i obecny wieczór obojga artystów obudzi zainteresowanie naszej publiczności witającej mile każdorazowy występ jej ulubieńców.

Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Rudnickiego przy linii A—B, w Rynku głównym.

WYKŁADY O WYMOWIE. Pierwszy wykład p. Leonarda Bończy, z cyklu wykładów o wymowie, ogłoszonego przez Koło Polonistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Kopernika Coll. Nov. Bilety w cenie 2kor., 1 kor. 50 hal., 1 kor. do nabycia w księgarni Eberta, przy ulicy Sławkowskiej, oraz w Kole Polonistów Coll. Nov. II p. codziennie od 12—1.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW UR. W R. 1899. Magistrat ogłasza następujące wezwanie: Pospolitacy urodzeni w roku 1899 winni stawić się do przeglądu przed komisyą przeglądową pospolitego ruszenia, która urzędować będzie w dniach od 8 do 19 lutego 1917 r. od godziny 8 rano w lokalu przy ul. Szczepańskiej l. 2, I. p. (Krzysztofory), a to w następującym porządku: 1. dnia 8 lutego czwartek pospolitacy z nazwiskami na lit. A i B. 2. dnia 9 lutego piątek od lit. C do F włącznie. 3. dnia 10 lutego sobota od lit. G do J włącznie. 4. dnia 1 lutego niedziela na lit. K. 5. dnia 12 lutego poniedziałek na lit. L, Ł i M. 6. dnia 13 lutego wtorek od lit. N. do P włącznie 7. dnia 14 lutego środa na lit. R. 8. dnia 15 lutego czwartek na lit. S. 9. dnia 16 lutego piątek od litr. T do W włącznie. 10. dnia 17 lutego sobota na lit. Z. 11. dnia 19 lutego poniedziałek stawić się mają ci wszyscy pospolitacy, którzy w dniach dla nich wyżej wyznaczonych, z wyjątkowo ważnych powodów, które jednak winny być udowodnione, stawić się przed Komisyą nie mogli.

Każdy pospolitak przynieść ma ze sobą do przeglądu — oprócz innych dokumentów osobistych także: a) kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą otrzymał już przy zgłoszeniu się; b) potwierdzenie osoby i zgłoszenia się (Person- und Meldenachweis).

O WYWÓZ ŚMIECI I POPIOŁU. Od dłuższego czasu Zakład czyszczenia miasta, bardzo niedbale wywozi popiół i śmiecie z domów, wszystkie skrzynki z reguły są przepełnione a mieszkańcy zmuszeni są popiół i śmiecie wysypywać na podwórza. Tego rodzaju proceder nietylko grozi niebezpieczeństwem pożaru, ale nadto uniewożliwia utrzymywanie porządku i czystości w kamienicach, gdyż wiatr po wszystkich kątach roznosi tumany popiołu i kurzu. Właściciele realności za wywóz opłacają podatek, natomiast gmina, która obowiązaną jest czuwać nad przestrzeganiem przepisów sanitarnych, — sama je przekracza a nadto pobierając podatek nie wypełnia świadczenia, do którego się zobowiązała. — Zarząd Towarzystwa katol. właścicieli realności zwraca się do prezydyum miasta o zaradzenie tym anormalnym stosunkom i o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 27 stycznia do 1 lutego r. b. sprowadzono na targowicę krakowską buhaji 96, wołów 6, krów 61, jałówek 44, razem bydła rogatego 207, cielął 364, owiec i 0, nierogacizny 749. — Skutkiem trudności, na jakie napotykają handlarze i rzeźnicy w zakupie bydła rzeźnego na targach prowincyonalnych w kraju, a będących w związku z utworzyć się mającą Centralą dla obrotu bydłem rzeźnem, spęd na targowicę zmniejszył się ponownie w ubiegłym tygodniu o 26 sztuk bydła rzeźnego i 68 cieląt; nierogacizny dowieziono więcej o 19 sztuk. Skutkiem tego, że podaż nie odpowiadała popytowi w porównaniu z poprzednim tygodniem podniosły się ceny wołów I. o 10 kor., buhaji I. o 30 kor., II. o 10 kor., III o 4 kor., krów II. o 4 kor., III o 7 kor., jałówek III. o 14 kor., cielęt o 5 kor. na 100 kg. żywej wagi. Również nierogacizna podrożała o 40 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

POLSKA MEDYCYNA WOJSKOWA. Jak donosiliśmy, dn. 1 b. m odbył się w Warszawie zjazd lekarzy, poświęcony medycynie wojskowej. W uzupełnienie podajemy, że na otwarcie przybyło około 250 osób, w tem prawie połowa lekarzy Legionów polskich. Honorowe miejsca zajęli: hr. Hutten-Czapski, członkowie Rady Stanu: Łempicki, Dziewulski i Piłsudski, prezes Rady miejskiej Suligowski, przedstawiciele magistratu, rektor uniwersytetu Dr Brudziński, Dr Stankiewicz, Sommer, Karwowski, oraz członkowie komitetu organizującego zjazd.

Posiedzenie inauguracyjne zagaił dziekan wydziału med. prof. L. Kryński. Do prezydyum zjazdu zaproszono na prezesa Dra Stankiewicza, na wiceprezesów: Dra W. Rogalskiego i E. Bobrowskiego i na sekretarzy Drów: Adamskiego, Lipskiego, Mossakowskiego, Korolewicza, Stefanowskiego i Strońskiego, zgromadzeni przyjęli jednomyślnie. Nastąpiły przemówienia powitalne i referaty, poczem odczytano nadeszłe depesze z życzeniami. Między innemi nadeszły życzenia od profesora Ciechanowskiego z Krakowa imieniem Tow. lekarzy krakowskich i redakcyi „Przeglądu lekarskiego“. W drugim dniu obrad, który wypełniły dalsze referaty, odbyło się w sali posiedzeń warszawskiej Rady miejskiej przyjęcie uczestników zjazdu przez magistrat, a później w salonach hotelu „Bristol“ odbyło się śniadanie, wydane przez marszałka koronnego p. Niemojowskiego; poza zaproszonymi lekarzami przybyli: komendant Legionów polskich hr. Szeptycki, oraz członkowie wydziału wykonawczego Rady Stanu.

Zjazd powziął między innemi następujące uchwały:

Przy tworzeniu armii polskiej zajdzie potrzeba powołania licznych zastępów lekarzy, których liczba w obecnej dobie w Krelestwie Polskiem nie przekracza 1200, wobec czego zajdzie potrzeba powołania do armii słuchaczów wyższych semestrów wydziałów lekarskich. Wobec tego zjazd upoważnia prezydyum o zwrócenie się z prośbą do wydziałów lekarskich uniwersytetów: Jagiellońskiego, lwowskiego i warszawskiego o zorganizowanie wykładów z zakresu polowej medycyny wojskowej dla słuchaczów medycyny wyższych semestrów.

Zjazd wyraża żądanie, aby przy organizowaniu armii polskiej poczyniono wszystkie możliwe starania o ustanowienie szpitali czysto polskich.

Uchwalono nadto przesłać adres do Dra Kwaśnickiego w Krakowie z wyrazami czci i uznania dla jego wielkich zasług na polu nauki lekarskiej.

POLSKI SZTAB GENERALNY. 1 lutego zostanie w Warszawie otwarty 4-ty tygodniowy kurs, mający na celu wykształcenie oficerów sztabu generalnego. Brak takich oficerów z pośród oficerów legion. dawał się dotychczas bardzo odczuwać. Wprawdzie w ciągu przeszło 2-letniej praktyki wojennej na froncie nasi oficerowie, odkomenderowani do poszczególnych sztabów, nabyli wiele wiedzy i rutyny, ale brak im było podstaw teoretycznych. W tym celu powstała właśnie szkoła oficerów sztabu generalnego. Komenda Legionów wyznaczyła na ten kurs 21 oficerów z pośród poszczególnych pułków i gatunków broni.

WIZYTACYA 6 P. LEGIONÓW. W ostatnich dniach zwiedził obóz 6 pułku Legionów w Dęblinie niemiecki generał porucznik Barth, zajmujący obecnie stanowisko naczelnego inspektora wojska polskiego. W towarzystwie jego znajdował się komendant Legionów pułkownik hr. Szeptycki. Gen. Barth odbył dokładny przegląd kwater żołnierskich, interesował się umundurowaniem i pożywieniem żołnierzy, w końcu obecnym był przy polowych ćwiczeniach wojska. Odjeżdżając z Dęblina, wyraził gen. Barth komendantowi pułku Norwidowi uznanie za wzorowy porządek, jaki znalazł w obozie ćwiczeń.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. Dąbrow. „Gaz. Pol.“ donosi: Dn. 3 b. m. odbyła się w sali Resursy konferencya przedstawicieli magistratu m. Dąbrowy, reprezentantów gmin i rad gminnych obwodu dąbrowskiego z przedstawicielami nauczycielstwa szkół ludowych w obowodzie dąbrowskim w sprawie przerwania bezrobocia szkolnego przy uwzględnieniu postulatów nauczycielstwa. Konferencya po pięciogodzinnych obradach doprowadziła do pomyślnych wyników. Strajk szkolny zostaje przerwany z dniem 6 lutego. Nauczyciele powracają do pracy, uzyskawszy ze strony przedstawicieli społeczeństwa zapewnienie spełnienia wszystkich ich słusznych żądań.

METROPOLITA SZEPTYCKI. „Dziennik Kijowski“ z dnia 13 stycznia zamieszcza pod datą 12 stycznia następujący telegram Ag. Peters.: „W kołach duchowieństwa podniesiono sprawę przeniesienia metropolity Szeptyckiego do jednego z miast na południu Rosyi, gdyż zdrowie metropolity daje powód do poważnych obaw“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KOMITETU PAR. św. SZCZEPANA. Posiedzenie Komitetu parafii św. Szczepana dla opieki nad ubogą ludnością odbędzie się w środę dnia 7 lutego b. r. o g. 5. Karmelicka 36. I. p.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 7 lutego b. r. o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w klinice neurologicznej U. J. przy ul. Kopernika l. 48 posiedzenie Towarzystwa na którem 1. Prof. Dr Latkowski przedstawi kilku chorych ze swego oddziału i 2. Prof. Dr Piltz wygłosi wykład p. t.: „O nerwicach wojennych i ich leczeniu na podstawie własnych spostrzeżeń z demonstracyą kinematograficzną i przedstawieniem chorych“.

Z BURSY IM. KS. DR SPISA. Zarząd Bursy im. ks. Dra Spisa, Kraków Szujskiego 5, upraszа najuprzejmiej P. T. Członków i Dobrodziejów o łaskawe nadsyłanie ofiar i wkładek zaległych i bieżących oraz o jednanie nowych Członków. Bursa daje w b. r. szk. utrzymanie 45 wychowankom; jako instytucya humanitarna znajduje się w coraz krytyczniejszem położeniu finansowem, bo nie może narażać się na dalej idące straty ani podwyższać w dalszym ciągu skromnej opłaty miesięcznej z kieszeni marnie wyposażonego nauczycielstwa, proszącego o ulgi. Z braku poparcia, o które gorąco prosimy, może stan taki doprowadzić do zamknięcia zakładu. — Ofiary i wkładki najdogodniej nadsyłać czekiem Nr. 41.197 „Krakowskie Tow. Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół lud. Kraków“, który na żądanie nadeszlemy; albo przekazem.

KURS HAFTÓW PACIORKOWYCH w Seminaryum Ligi Pomocy przemysłowej rozpocznie się z dniem 16. bm. Po ukończeniu kursu, który trwać będzie 8 tygodnie, absolwentki przyjęte zostaną jako stałe pracownice w tym dziale wytwórstwa przemysłowego. Zgłoszenia o przyjęcie na kurs przyjmuje biuro Ligi Pomocy przemysłowej w godzinach popołudniowych od 4—6 przy ul. Straszewskiego 28.

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE. Dyrekcya przemyska. Prezentę na opróżnione probostwo w Hartlowej otrzymał ks. Marcin Stec, wikary w Tyczynie. Ks. Andrzej Fuksa, zastępca katechety w c. k. seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie, zamianowany stałym katechetą tamże. Ks. Józef Jandziszak, wikary w Błażowej i rezerwowy kurat polowp powołany do czynnej służby duszpasterskiej wojskowej. Przeniesiony ks. Józef Frączek, wikary w Rymanowie do Święcan. Przeniesiony w stan spoczynku po otrzymaniu pensyi emerytalnej ks. Jan Nowosławski były ekspozyt w Miękiszu nowym. Konkurs na opróżnienie probostwa w Krośnie i w Dydni rozpisano z terminem do końca lutego b. r.

ODPOWIEDZI REDAKCYI p. M. Dowajski w Sanoku. Korespondencyi nie umieścimy. Nadesłane 5 koron do odbioru w Administracyi.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Wilki w nocy“ komedya T. Rittnera.
Środa: „Nasi najserdeczniejsi“ komedya W. Sardou.
Czwartek: „Wilki w nocy“ kom. T. Rittnera.
Piątek: „Pod blask słoneczny“ J. Wiśniowskiego.
Sobota (wznowienie) „Sawantki“ komedya Moliera.
Niedziela: Poranek symfoniczny o godz. wpół do 12-tej przedpoł. — po południu o godz. 3 „Faun“ komedya E. Knoblaucha — wieczorem „Sawantki“ Moliera.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Lygia“.
Środa: o godz. wpół do 4-tej „Janek i Franek“ — wieczór Teatr zamknięty.
W ozwartek: „Lygia“.
Piątek: o godz. wpół do 4-tej popoł. „Janek i Franek“ — wieczorem teatr zamknięty.
Sobota: Przedstaw. popul. dla mł. szk. o 3 popoł. „Towarzysz pancerny — wieczorem: wznowienie „Ptasznik z Tyrolu“.
Niedziela popoł. o godz. wpół do 4-tej „Lygia“ — wieczorem „Na wakacyach“.

Nauka, literatura, sztuka.

MIECZ. SCHREIBER I DR E. PIASECKI „Harce młodzieży polskiej“. Na podstawie dzieła gen. Baden-Powella p. t. Scouting for boys. Wyd. II, Lwów, 1917. Nakładem Książnicy polskiej T. N. S. W.

Wydanie pierwsze tej książki wyczerpało się bardzo szybko. Obecnie ukazało się półkach księgarskich wydanie II. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że wydanie I. zostało skonfiskowane przez prokuratoryę poznańską, która uzasadniała swój wyrok tem, że celem fizycznego i duchowego wykształcenia skautów jest zbrojne powstanie ludności polskiej, w którem zawiązkiem wojska ma być organizacya skautowa. Wyrok sądowy opiewał dalej: „Wobec zaostrzenia się stosunków politycznych na wschodzie, wobec wielkiego poczucia narodowego Polaków i ich gorącej miłości ojczyzny niebezpieczeństwo zbrojnego powstania nietylko jest teoretyczną możliwością, lecz blizkiem

prawdopodobieństwem“. Jak daleko odbiegliśmy od tych czasów! „Harce“ zrobiły swoje. Szeregi harcerzy stały się zawiązkiem wojska polskiego. Oby i drugie wydanie tej książki rozeszło się szeroko i stwarzało coraz to nowe zastępy harcerzy, karnych, wiernych ojczyźnie i dorosłych do zadań, jakie nam przyszłość zgotuje.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK“. Nr 5 z dnia 2 lutego zawiera następującą treść: 1. Artykuł wstępny. Aleksander Dąbski „Finansowa organizacya ochrony ziemi polskiej“. 2. Jerzy Turnau: „Rzędowo czy rzutowo?“ — 3. Józef Paygert „O wartości i racyonalnem obchodzeniu się z obornikiem i gnojówką“. — 4. Pogląd ogólny na kwestyę materyałów budowlanych do odbudowy Galicyi“. — 5. Seweryn Wiśniewski „Hodujmy drób użytkowy“.

Po bogatej artykułowej treści i zakończeniu fejletonu „Mleko w rozwoju kulturalno-historycznym“ następuje obfity dział informacyjny złożony z następujących rubryk znakomicie opracowanych przez redakcyę, a mianowicie: „Z postępu rolniczego“. — „Drobne porady“. — „Przegląd krytyczny wydawnictw“. — „Wiadomości bieżące“. — „Poradnik gospodarczy“. „Rozmaitości“. — „Dział zawiadomień, odezw, okólników i protokołów“. — „Popyt i podaż pracy“. — „Wiadomości handlowe“.

„Rolnik“ wychodzący we Lwowie od 49 lat jako organ „Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego, pod redakcyą p. Bronisława Jaworskiego rozwija się z każdym rokiem nieustępując w niczem pod względem redakcyi jak też bogatej treści pisma organom rolniczym zagranicznym i zasługuje z wszechmiar na jak największe rozpowszechnienie na całym obszarze ziem polskich.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi w Austryi rocznie kor. 16, półrocznie kor. 8, W innych państwach rocznie 10 rubli względnie 20 marek. Adres administracyi, Lwów — Mickiewicza 26.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6. lutego 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 5. lutego 1917:

Włoski teren.

Nieprzyjacielskie oddziały, które posunęły się w kierunku naszych pozycyj na południowy zachód od Brzeżan, zostały ogniem spędzone.

Włoski teren.

Wczoraj rano wtargnął oddział batalionu polnych strzelców nr 30 do nieprzyjacielskiej pozycyi w przełęczy Ploecken (grzbiet Karnijski), wziął do niewoli oficera i 28 żołnierzy i zdobył karabin maszynowy, minierkę i kilka karabinów. Po zniszczeniu zdobytych urządzeń nieprzyjaciela powrócili nasi strzelcy bez większych strat do swych pozycyj.

Zresztą nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jen. von Höfer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6. lutego 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 5. lutego 1917:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Od północnego brzegu Ancre aż do Summy przy silnym ogniu artyleryi toczyły się w poszczególnych odcinkach także walki piechoty. W przeciwuderzeniu odebrano Anglikom większą część okopów na wschód od Beaucourt. Przytem pozostało okrągło stu jeńców w naszem ręku. Popołudniu rozbił się gwałtowny angielski atak na północ od Beaucourt. W nocy ponowiono atak znacznemi siłami na nasze pozycye w obszarze na wschód od Grandcourt aż na południe od Pys. Także na gościńcu od Beaulencourt do Gueudecourt walczono. Na południe od Sommy przyprowadziło wojsko atakowe z nieprzyjacielskich linij 20 Francuzów i Anglików.**

Włoski teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nad Narajówką posunęły się drobne oddziały na nasze zabezpieczenia, które Rosyan odparły ogniem.

Na froncie arcyksięcia Józefa i u grupy jenerała polnego marszałka Mackensena, przy nieznacznym ogniu artyleryi i staré na przedpolach położenie bez zmiany.

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Po zerwaniu stosunków z Ameryką.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zabrał głos hr. Tisza i oświadczył: Łódź podwodna tworzy nową broń, w tej wojnie po raz pierwszy zastosowaną. Nie można więc wobec niej stosować reguł prawa międzynarodowego, stosowanych dotąd do innych statków. Wstrzymywaliśmy się od użycia tej broni. Wstrzemięźliwość ta uniemożliwioną została przez nieprzyjaciół, którzy na propozycye pokojowe odpowiedzieli brutalną odpowiedzią zniszczenia. Wobec tego pozostała tylko obrona przy użyciu wszelkich, stojących nam do rozporządzenia uprawnionych środków. Uciekliśmy się do tej broni w świadomości, że dane są wszelkie warunki pełnego sukcesu. (Długotrwałe okrzyki: Eljen). Uczyniliśmy to przy daleko idącem uwzględnieniu neutralnej żeglugi. Nie mamy też dotąd żadnego powodu do przyjęcia, że decyzya nasza u większości państw neutralnych nie znajdzie odpowiedniego zrozumienia. Tylko rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział konkretnie zerwaniem stosunków z Niemcami. Mimo to nie możemy zapoznawać, że także Stany Zjednoczone uwzględnią i rozważą wszystkie te punkty widzenia, które nas zmusiły do użycia tej broni. Mocarstwa centralne chwyciły się tej broni, ponieważ widzą w niej najskuteczniejszy środek osiągnięcia rychłego pokoju, pokoju, opartego na tych samych zasadniczych podstawach, jakie głosił prezydent Stanów Zjednoczonych. Jeszcze dziś jesteśmy gotowi do rokowań, skoro tylko uzyskamy rękojmię, że nieprzyjaciele pragną pertraktować z nami w celu osiągnięcia tego pokoju. Jak długo jednakże nieprzyjaciele godzą na nasze życie, jesteśmy zmuszeni i zdecydowani użyć dla odparcia tego zamachu wszelkich stojących nam do rozporządzenia środków, które gwarantują nam powodzenie.

Prezydent ministrów prosi o przyjęcie tego oświadczenia, złożonego w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych do wiadomości. Następnie zabierali głos hr: Apponyi, Andrassy, Rakovszky, którzy w pełni przychylili się do stanowiska rządu, zaś hr. Karolyi oświadczył że ubolewałby, gdyby przyszło do wojny między Austro-Węgrami a Stanami Zjednoczonymi. Spodziewa się, że uda się utrzymać pokój z innemi państwami neutralnemi.

Zapatrywanie sfer wiedeńskich.

Budapeszt. Wiedeński sprawozdawca „Az Est“ przynosi ze sfer poinformowanych następujące wiadomości. Jakkolwiek Stany Zjednoczone zerwały stosunki z Niemcami, mimo to nie chcemy zbrojnego konfliktu z Ameryką. Jesteśmy przecież szczerymi przyjaciółmi narodu amerykańskiego i życzymy sobie utrzymania pokoju. Gdyby jednak kongres amerykański powziął decyzyę w innym kierunku, w takim razie jesteśmy również na tę ewentualność przygotowani.

Z głosów prasy niemieckiej.

Berlin. Prasa berlińska zastanawia się, jakie będą dalsze kroki Ameryki. I tak „Vossische Zeitung“ pisze: Nie wiemy, czy po pierwszym kroku, uczyni Wilson drugi. W jego, nie w naszym ręku leży decyzya, czy życie i mienie Amerykanów mają padać ofiarą wojny europejskiej; na ten wypadek grozi nam wypowiedzeniem wojny, do czego jednak potrzebuje przyzwolenia obu Izb kongresu.

W „Deutsche Tageszeitung“ pisze hr. Reventlow: Z tonu poselstwa Wilsona można wyczuć, iż groźbami chce znowu zmusić Niemcy do ustąpienia, podobnie, jak w roku ubiegłym.

Oświadczenie sekretarza stanu Zimmermanna.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, iż urzędowe potwierdzenie zerwania stosunków w ciągu ubiegłej nocy jeszcze nie nadeszło, gdyż tego rodzaju depesze urzędowe wysyłane drogą na Kopenhagę, przychodzą nieraz z 96-godzinnem opóźnieniem. Należy przypuszczać, iż potwierdzenie wiadomości przyjdzie w ciągu popołudnia.

Sekretarz Stanu Zimmermann przyjął w niedzielę reprezentanta pism amerykańskich i oświadczył: Od czasu odrzucenia naszych warunków pokojowych przez ententę, była wojna łodziami podwodnemi jedynym środkiem, jakiego wobec ententy mogliśmy użyć. W walce przeciw naruszeniom prawa narodów ze strony ententy, odmawiają nam jednak Stany Zjednoczone swego poparcia.

My nigdy nie daliśmy bezwarunkowego przyrzeczenia, iż zrzekniemy się zastosowania blokady łodziami podwodnemi i dlatego też przyrzeczenia tego rodzaju nie złamaliśmy. W walce o naszą egzystencyę nie ma dla nas odwrotu.

OŚWIADCZENIE HELFFERICHA.

Berlin. (B. kor.) Według dzienników wieczornych sekretarz stanu Dr Helfferich oświadczył sprawozdawcom: Widzimy w nieograniczonej wojnie łodziami podwodnemi pewny i skuteczny środek skrócenia wojny i obalenia raz na zawsze tyranii Anglii na morzu. Niewątpliwie państwa neutralne będą musiały znieść niejedną przykrość, ale czyż to nie miało już tego miejsca? Sekretarz stanu podkreślił, że Niemcy wszystko uczynią, by trudności według możności złagodzić; zwłaszcza odnosi się to do kwestyi węglowej.

Skonfiskowanie niemieckich krążowników pomocniczych.

Berlin. (B. kor.) Według nadeszłych tutaj wiadomości rząd Stanów Zjednoczonych oprócz zgłoszonych już okrętów handlowych zajął także niemieckie krążowniki pomocnicze, leżące w portach amerykańskich. Załogi tych krążowników internowano.

Zatopiony parowiec amerykański OTRZYMAŁ OSTRZEŻENIE.

Amsterdam. (B. kor.) Według doniesienia biura Reutera z Waszyngtonu departament stanu otrzymał depeszę konsula amerykańskiego z Plymouth z doniesieniem, że parowiec „Housatanic“ przed zatopieniem przez niemiecką łódź podwodną otrzymał ostrzeżenie i sposobność do wyratowania załogi. (Aj. Lloydsa donosi, że kapitan i załoga „Housatanica“ wysadzona została na ląd).

ODJAZD AMBASADORA GERARDA.

Berlin. Urzędowa wiadomość o odwołaniu ambasadora nadeszła do ambasady amerykańskiej w Berlinie o północy z dn. 4 na 5 b. m. Telegram ten zawiera instrukcye dla personalu poselskiego, termin odjazdu pozostawia jednak decyzyi ambasadora. Do g. 12 w południe nie zażądał jeszcze Gerard paszportów. Należy spodziewać się, iż stanie się to w godzinach popołudniowych.

Berlin. (B. kor.) Ambasador Gerard do południa nie był jeszcze obecnym w urzędzie spraw zagranicznych, gdzie nie było też żadnej oficyalnej wiadomości o zerwaniu stosunków z Ameryką. Opinia skazaną jest na brzmienie orędzia Wilsona tylko według doniesienia biura Reutera.

Berlin. (B. kor.) **Ambasador amerykański mr. Gerard zażądał dziś popołudniu swych paszportów.**

ZASTOSOWANIE DAWNEGO TRAKTATU.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą, iż obecnie, po zerwaniu stosunków między oboma państwami, wchodzi w moc prawną stary traktat z r. 1799, na podstawie którego w razie wojny między Prusami a Ameryką kupcy jeszcze przez pełnych dziewięć miesięcy mogą prowadzić swe interesy celem ich rozwikłania, a potem przez przeszkód wrócić do swej ojczyzny. Przebywający więc w Niemczech Amerykanie w liczbie 250 narazie więc nie odjadą.

Poseł amerykański w Berlinie Gerard uda się najpierw do Kopenhagi, zaś poseł niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff do Meksyku, gdzie jest również akredytowany.

Ocena sytuacyi w Szwajcaryi.

Berlin. (B. kor.) Według depeszy „Lokal Anzeigera“ z Berna, ogólnie w Szwajcaryi osądzają spokojnie sprawę wojny łodziami podwodnemi i nie objawiło się tam wzburzenie. O zmianie stanowiska politycznego Szwajcaryi nie myśli żaden rozsądny człowiek. Neutralność Szwajcaryi uważaną jest jako „rocher de bronze“.

OPIEKA SZWAJCARSKA NAD NIEMCAMI.

Rotterdam. Według prywatnych doniesień Biura Reutera, opiekę nad interesami niemieckimi w Ameryce obejmie poseł szwajcarski w Waszyngtonie.

Konferencye z państwami skandynawskiemi.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi, iż każde z państw skandynawskich rozpoczęło konferencye z rządem niemieckim w sprawie zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi.

RELACYE DUŃSKIE O NASTROJU AMERYKI.

Berlin. Według wiadomości kopenhaskich w Stanach Zjednoczonych nikt nie życzy sobie wojny: nastrój jest spokojny i stanowczy. Nikt jednak nie ukrywa, iż gdyby choćby jeden tylko obywatel amerykański wskutek działalności łodzi podwodnych utracił życie, w takim razie efektywna wojna jest kwestyą kilku godzin.

NADZIEJE DUŃCZYKÓW.

Kopenhaga. (B. kor.) Omawiając zerwanie stosunków między Ameryką a Niemcami prasa duńska wyraża zapatrywanie, że krok ten nie musi spowodować wojny. Ogólnem jest też przekonanie, że wskutek postąpienia Ameryki wyrosły dla małych państw neutralnych nowe znaczne trudności gospodarcze.

NARADY W HISZPANII.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani donosi z Madrytu: Król Alfons konferował z premierem Romanonesem [illegible] aż do wczoraj rano czas dłuższy. Romanones nie dał żadnych wyjaśnień o tych konferencyach. Prawdopodobnie przedmiot konferencyi stanowiła odpowiedź Hiszpanii na notę niemiecką. Ministrowie zebrali się wczoraj na naradę.

Zarządzenia Wilsona.

Lugano. (B. kor.) [illegible] włoskich dzienników z Londynu wręczono niemieckiemu ambasadorowi hr. Bernstorffowi wczoraj o godz. 3 popołudniu z departamentu stanu paszport.

Austro-węgierski ambasador hr. Tarnowski wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Lansingowi papiery uwierzytelniające.

Zerwanie stosunków ogranicza się dotąd na Niemcy. Amerykański ambasador w Berlinie Gerard otrzymał polecenie zażądać przed opuszczeniem Berlina paszportów dla wszystkich obywateli amerykańskich, którzy chcą Niemcy opuścić. Wilson trzymał decyzyę w tajemnicy, aż min. marynarki nie wydało wszystkich potrzebnych zarządzeń, jak zamknięcie wszystkich arsenałów dla obcych, trzymanie w tajemnicy wszystkich ruchów amerykańskiej floty i pilnowanie internowanych niemieckich okrętów i aż nie przeprowadziło w zupełności zarządzeń celem utrzymania publicznego porządku wobec oczekiwanych zakłóceń spokoju i zamachów na publiczne urządzenia. Mimo to spalono przeznaczony dla podwodnej łodzi handlowej „Deutschland“ ładunek, a załoga niemieckiego parowca oceanowego „Waszyngton“ uczyniła maszyny niezdatnemi do użytku.

OPINIA BERLINA.

Berlin. (B. kor.) Wyrażają tu zdziwienie, że Wilson zarzuca Niemcom złamanie uroczystej obietnicy, skoro przecież w nocie z dn. 4 maja 1916 poczynione obietnice wyraźnie zawisłe są od oczekiwania, że Ameryce uda się odwieść Anglię od jej sprzecznego z prawem międzynarodowem stanowiska, a Ameryce danym był dostateczny czas po temu; tymczasem Ameryka u Anglii niczego nie osiągnęła. Naogół należy podkreślić, że postąpienie Ameryki nie stanowi żadnej niespodzianki, Niemcy przeczekają spokojnie wszystko w tem przekonaniu, że łodzie podwodne wszystko uczynią, co do nich należy.

Głos szwedzki o Wilsonie.

Sztokholm. (B. kor.) „Aftonbladet“ podkreśla, że Wilson jako pośrednik mógł był mieć potężny głos i pozyskać sobie wdzięczność całego świata, gdyby w odpowiedniej chwili skłonił był prowadzących wojnę do pokoju. Cóż jednakowoż się stanie, jeżeli on weźmie udział po stronie ententy w wojnie obecnej? Mocarstwa centralne z pewnością przygotowane są na taką możliwość, gdyż kierownictwo tych mocarstw skrupulatnie rozważyło i oceniło następstwa takiego postanowienia i z pewnością poczyniono daleko idące przygotowania. Ameryka biorąc udział we wojnie, nie może wiele osiągnąć. Co do walki na polach bitew, będzie przyłączenie się jej bez znaczenia, co się zaś tyczy gotowości wojennej floty amerykańskiej, to można w nią powątpiewać. Na ogół intencya Wilsona nie czyni położenia mocarstw centralnych rozpaczliwem i nie czyni je trudniejszem.

Sztokholm. (B. kor.) Dzienniki tutejsze oświadczają, że zerwanie stosunków amerykańsko-niemieckich nie przyszło niespodziewanie, jednakże prędzej, aniżeli myślano. Nie można jednak poznać bezpośredniego powodu wystąpienia Wilsona, który przedstawia się jako zagadka. Kierujące dzienniki rozmaitych stronnictw są zdania, że ogólne położenie przez to nie zostało zmienione, osądzają jednak sytuacyę poważnie.

Z głosów rosyjskich.

Petersburg. (B. kor.) W sprawie zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi, pisze „Nowoje Wremja“: Sprawa ta nie wymaga dalszych rozważań dyplomatycznych i może być krótko przez to rozwiązana, że okręty handlowe będą odpowiednio uzbrojone. Dwa działa szybkostrzelne są skuteczniejsze, aniżeli wszelkie łamania prawa międzynarodowego.

„Birżewija Wiedomosti“ zauważają, iż zamknięcie mórz odosobni Niemcy więcej aniżeli dotąd.

„Rjecz“ dopatruje się prawdziwego znaczenia nowego kroku mocarstw centralnych w tem, że mocarstwa centralne tem samem cofają wszelkie koncesye, które w ciągu ostatnich dwu lat uczyniły wobec Stanów Zjednoczonych co do wojny łodziami podwodnemi. Niemcy oddzieliły się od całego świata.

Mowa cara

NA KONFERENCYI PETERSBURSKIEJ.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani donosi z Petersburga, że podczas bankietu wydanego przez cara na cześć uczestników petersburskiej konferencyi czwórsojuszu, wygłosił car przemowę, w której oświadczył: Głęboko przekonany o pożądanym skutku, jaki wywrze skupienie dążeń wszystkich sojuszników w sprawie przyszłych operacyi, liczę się z tem, że wasza praca skutecznie przyczyni się do oznaczenia godziny ostatecznego zwycięstwa, jakie w skutek tak wartościowych sił sojuszników na lądzie i morzu jest zapewnionem. Wznoszę kielich na cześć tryumfu naszej szlachetnej sprawy, która jest sprawą sprawiedliwości i wolności ludów.

Gen. Nivelle we Włoszech.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani donosi: Główny wódz wojsk francuskich północnych i północno-zachodnich gen. Nivelle bawił od dnia 1. do 4. bm. u kierownictwa armii włoskiej i przyjęty był przez króla. Nivelle odbył kilkakrotną konferencyę z Cadorną.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. (B. kor.) Na froncie Tygrysu dn. 1 b. m. gwałtowna walka działowa na południe od Tygrysu. W odcinku Felahie ogień działowy i korzystne dla nas walki [illegible]. Według doniesień jeńców, dn. 1 i 2 b. m. zostały podczas stoczonych walk dwa nieprzyjacielskie bataliony ze stanem efektywnym po 700 ludzi w zupełności zniesione. Front perski: Zabraliśmy złożoną z 335 wielbłądów z ładunkiem kolumnę prowiantową.

Front kaukaski: Próby ataków na prawe skrzydło odrzuciliśmy. Według dalszych wiadomości podczas ostrzeliwania wyspy Tenedos zniszczono jedno działo obronne i wieżę morską oraz 6 szalup transportowych. **Nieprzyjacielski okręt, który usiłował zbliżyć się do zatopionego przez nas koło Castellorizono nieprzyjacielskiego krążownika, został również naszym ogniem działowym zatopiony.**

BIULETYN BUŁGARSKI.

Sofia. (B. kor.) Aj. tel. bułg. Biuletyn bułgarski z dn. 5 b. m.: Front macedoński: W okolicy Monastyru dość żywa działalność artyleryi. Na południe od Sereś utarczka patroli. Działalność lotnicza w dolinie Wardaru i na wybrzeżu Orfano. Front rumuński: Nic ważnego.

ODZNACZENIE GEN. PUCHALSKIEGO.

Wiedeń. (B. kor.) Dziennik rozp. dla armii ogłasza nadanie krzyża wojskowego zasługi drugiej klasy z dekoracyą wojenną jenerałmajorowi Stanisławowi Puchalskiemu w uznaniu wybitnego i skutecznego kierownictwa legionami polskimi w obliczu nieprzyjaciela.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy Mężowi i Ojcu naszemu ś. p. Wawrzyńcowi Waśkowskiemu oddali ostatnią przysługę, a przedewszystkiem Wielb. OO. Kapucynom, Wielb. Ks. St. Leśniowskiemu, p. Dr. Świątkowi, p. Dr Sołtysikowi, dalej wszystkim Przyjaciołom, Kolegom, Uczniom i Uczenicom Zmarłego, Znajomym i Rodzinie za współczucie znami z powodu wielkiej i bolesnej straty, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Wdowa z dziećmi.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencye" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Marya Walencik, Szopy-Polskie, zawiadamia Józefa Walencika służącoge przy 92 brygadzie, 6 Nadwiślańskiej drużyny, 4 roty, 2 pluton, że wszyscy zdrowi prosi odpowiedź. 622

Adam Kosmalski, z Koła, zdrów, żyje z całą rodziną. Zapytuje Władysława Kosmalskiego, zamieszkałego przed wojną w Kole, czy żyje, zdrów i prosi o odpowiedź. 628

Z Bystramów Krystyna Gieczewiczowa, zawiadamia Juljana Talko-Hryncewicza,, Petrograd, Szpital Burjacki, że Kazimierzowie Bystramowie są w Wilnie, zdrowi, położenie materyalne złe. Prosi o pieniądze. 624

Dinę Gołumb-Czita — Syberya — rodzina Tamilina prosi o wiadomości. Mieszkamy Piotrków. Oleczek umarł, reszta zdrowi. Wiadomość tą samą drogą adresuj: Malicki Warszawa, Hortensya 5. 626

Michalina Buczyńska, i córka Stafania z Warszawy, zawiadamia męża Bronisława, który wyjechał do Orła, że jest zdrowa i prosi o wiadomości tą samą drogą. 641

Dr JaninaS Salberg z Warszawy, Złota 47. Zaniepokojona wiadomością choroby siostry Mławskiej, prosi o wiadomości obecnego stanu zdrowia. Moskwa, Rakowska, Furmannyj Pereułok 10 m. 1. 642

Józef Sokolnicki, zawiadamia dzieci: Stefana Jadwigę, i Henrykę, zamieszkałych w Połtawie, Leonowski Pereułok Nr. 3, dom Kaniweckiego u Pani Krzeszowskitj. Zawiadamiają, że są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą. 643

Urbańska Marya z Warszawy, prosi brata Stefana Rozskazow, Tambowska gub. Fabryka sukna Asiejewa, o wiadomości tą samą drogą o sobie i rodzinie. Wszyscy zdrowi. 644

Leppertowie Władysław, Zofia i Bronisław, zawiadamiają Zygmunta Lejerta, Piotrogród, Redakcya „Głosu Polskiego", Newski Nr 72, że matka ma się dobrze. Babcia i reszta rodziny zdrowi. Wszyscy dziękujemy za wiadomości z 24 listopada. 645

Dr Józef Zaleski z Warszawy, zawiadamia prof. Dr Stanisława Zaleskiego w Petrogradzie, Siergiewska 20, że cała rodzina jego, oraz Staryńskich wszyscy są zdrowi. Wszystkim się dobrze powodzi. Listy otrzymano. Mieszkamy stale w Warszawie. Na praktykę często wyjeżdżam do Łomży. Pomocy pieniężnej nikt z nas nie potrzebuje. Prosimy nadal, o wiadomości tą samą drogą. 646

Kazimierz Kosiński z Warszawy, zawiadamia Lucyana Kosinskiego w Rosyi, żeśmy zdrowi i prosimy o zawiadomienie nas jaknajprędzej, tą samą drogą. 647

Marcela Swacik, zawiadamia męża swego Andrzeja, żołnitrza armii rosyjskiej, że otrzymała wiadomość od niego i prosi o odpowiedź. Sama zdrowa, dzieci też. 648

Marcyanna Wdowiak, zawiadamia męża Jana Wdowiaka, żołnierza armii czynnej, 5 pułk Kłużski, że jest wraz z dziećmi zdrowa i prosi o wiadomość o sobie. 649

Marecka Antonina, Warszawa Praga, Wileńska 19, zawiadamia syna Aldera Wacława, urzędnika kolei Nadwiślańskiej. Jestem zdrowa, położenie krytyczne. Odpowiedź tą samą drogą czy masz posadę? 650

Aniela Krawiecka, zawiadamia męża swego Władysława Krawieckiego, żołnierza armii czynnej, sztab 12 armii artyleryjskiego oddziału, 4 dywizyi, 3 bateryi, 1 pułk, są wszyscy zdrowi. Jestem w miejscu. Proszę o prędką odpowiedź tą samą drogą. 651

Szałowscy odpowiadają córce Kruzińskiej, zamieszkałej w Pskowie, że są zdrowi, dzieciaki się uczą. Gdzie są Wajnertowie i Fertner? Kakietowa prosi o dowiedzenie się, czy mąż jej pracuje w Krukowie? Ucałowania serdeczne przesyłamy. 652

Koskowska, zawiadamia doktorostwa Wacławów Stefańskich, Moskwa, synkiem Januszkiem. Jest zdrowa, wiadomość waszą jedyną odebrałam. W domu szkody niema. Marysia jest. Rodzina Czesławów dobrze. Cieszy mnie Januszek, uczcie go muzyki. Pączkiewicz umarł. Pozdrowienia serdeczne przesyłam. 656

Bronisława Kielisińska, z Warszawy, zapytuje PanaŁukaszewicza, Czerniajew, Syr-Daryjski okręg, o doktora Edmunda Maciulewicza, gdzie jest? O łaskawą odpowiedź prosimy tą samą drogą. 653

Dr D. Braude, zawiadamia narzeczoną pannę Helenę Zukerwar, Sienna 21, że jest ciężko chory, prosi o przyjazd, wiadomość tą samą drogą. 654

Kazimierz Marendowski, prosi o wiadomość o synach: Tadeuszu i Piotrze, o Antoninie Rohr i o rodzinie Serdakowskich. Przypuszczalne miejsce pobytu: Charków, Kijów Odessa. 655

Janina Zaboklicka, z synami i matką, mieszka Mińsk Mazowiecki. Matka Ludwika, Zosia, są tam również. Wszyscy są zdrowi. Chłopcy chodzą do szkół. Do Bronisława Zaboklickiego, Moskwa, Aleksandrowska Płoszczad 13. Zarząd Nadwiślańskich Kolei Żelaznych. 657

Cezary Lachowicz, zawiadamia Aleksandra Lachowicza, doktora armii czynnej rosyjskiej, że jesteśmy zdrowi. Mieszkamy w Piasecznie i oczekujemy wiadomości od ciebie. 658

Gabryel Skrzyński, Gostków ziemia Łęczycka, prosi tą drogą o wiadomość o synu Ludwiku Skszyńskim, zamieszkałym ostatnio w Tokarzysku powiatu Oszmiańskiego, ewakuowanym do Rosyi w początku września 1915 r. Wiadomości proszę przesyłać pod adresem: Królestwo Polskie Jeneralgubernatorstwo Warszawskie, poczta Łęczycy, gmina i majątek Gostkow. Uprasza się gazety polskie i rosyjskie o powtórzenie tego ogłoszenie. 659

Pan Stanisław Bielicki w Rosyi. Córka otrzymała rubli 206, w dniu 6 lipca. Jest zdrowa. O synie księdzu nic nie wiemy. Wdziękowski. 660

Jakóba Jasińskiego, inżyniera elektrotechnika obecnie w Moskwie, zawiadamia matka, że zdrowa, ale zmartwiona brakiem wiadomości o Tobie. Prosi o odpowiedź tą samą drogą, co porabiacie: Ty, Franiowie i ich dzieci? Ciocia, Stefcia, Olcia i ja całujemy was serdecznie. Upraszam zacnych ludzi o wskazanie niniejszego ogłoszenia adresatowi. 661

Witoldowie Zieleniewscy, proszą o wiadomości o synu Stanisławie, w sierpniu 1915 był w okolicy Wilna. Tutaj wszyscy zdrowi. 662

Osoby znające Stefana Skowrońskiego, przebywającego w Rosyi, prosi rodzina zawiadomić, że wszyscy są zdrowi, razem. Wiadomość o sobie prosimy nadesłać do Wyszogrodu. Władek w niewoli. 665

Julian zawiadamia Glińskiego, Lipuk, Tambowska gub. Prodolna ulica dom Iwanowa. Pracuję jak dawniej. Pozostałe wasze meble — Młodkowskich, reszta Langów, podług spisu. Komornicki zapłacił sto, suma pewna. Podlubówek zniszczony, ugoruje. Aleksandrowie, służba, budynki, lasek, ogród, ryby, niszczyła. Gospodarują niemcy. Nie osiadłem dla braku pieniędzy. Babcia nogi, Donia serce chorują. Radzą dobrze. Rodzina, znajomi zdrowi. Pracują, ubolewając nad nieobecnymi. Prezesa rzeczy wywiezione. Kowalscy pracują szkolnictwie. 663

Jadwiga Bolewska, zawiadamia swoją siostrę Kazimierę Kęszycką, zamieszkałą w Czabikach, gub. Mińskiej, że mieszka z córką w Częstochowie. Matka i mąż Kazimierz zmarli. 604

Teofil Talikowski zawiadamia brata Michała Talikowskiego w Odessie, że wszyscy zdrowi. Zapytują się jak zdrowie jego rodziny, mojich synów o Mitka? Przekaz wysłałem. Nie otrzymuję wiadomości od Edmunda, proszę o odpowiedź tą samą drogą 666

Kazimierzowi Zarzyckiemu, Odessa, Kiszelewska 21. Zdrowi wszyscy, ściskamy was. Mieszkamy sami, Adaś w Krakowie. Meble Wilkowskiej przewieźć trudno. Bronce pieniądze posyłamy. Prosimy wiadomości. Henryk Zarzycki. 667

Józef Kruszyński, zawiadamia Anę Przewłocką w Nieświerzu „Magazyn Ekonomia", że jesteśmy wszyscy zdrowi. Jadzia w Piławie. Co u was słychać? Co robi Władzio? Odpisz. 668

Franciszek Szabelski, z Sadownegó, zapytuje Józefa Szabelskiego Stara-Sieniawa, gub. Podolska, czy jest u ciebie Edzio? My zaś jesteśmy zdrowi. 669

Gniewoszowie z Głogowa, donoszą rodzicom, że są zdrowi z córką. Powodzi się nam dobrze. Co się z wami dzieje, czy wszyscy są zdrowi i czy pieniądze otrzymaliście. Wysłane 100 mar. w lutym przez Konsulat Hiszpański w Berlinie. Listy otrzymujemy. 670

Zofia i Leon Kwapińscy z Leśmierza, zawiadamiają Szoberów w Kijowie Michakłowska 12 m. 22, że wszyscy są zdrowi i powodzi im się bardzo dobrze. 671

Sawiccy, zawiadamiają Janinę Roszkowską, Irkuck, Kantor Gromowych Tichwińskaja ulica. Przez Cegłowskiego dostaliśmy wiadomość. Wszyscy zdrowi. Mama u nas. Stasia na przyrodzie. Kondradowa zdrowa, ma pomoc, ale jej trudno. Dzieci się uczą. Jaki adres Zygmunta? 673

Jan Kęszycki, Wilcza 19, zapytuje się o Mieczysława Stolarskiego, ewakuowanego do Moskwy, co się z niemi dzieje i czy są zdrowi. My jesteśmy zdrowi. 672

Rodys Józefa, zawiadamia Komarnicką Aleksandrę, Moskwa. Granatny Zaułek 9—2, cały dom i Janek zdrowi. Prosi o wiadomość o wszystkich, może coś o Władku? 674

Przetańczycy Lucyanostwo, Warszawa, Berga 5, dla Jeziorny. Proszą jeżeli by kto słyszał, co sie dzieje ze Stanisławem Przetaczyńskim lub Julianostwem Orzechowiczami, dał znać pod powyższym. 675

Boguckiego Witolda, Moskwa Brzeska 33, prosi Witold Wróblewski, Warszawa, zawiadomić żonę Zofię, Morszańsku Tambowskiej, dom Maryi Markiewiczowej .Mąż, jego rodzina, matka żony, zdrowi. Roboty maoł. Prosi dbać o siebie, pamiętać, pyta gdzie mieszka. Tęskni bardzo. Przesyła Życzenia, całuję serdecznie. List przez Malmö otrzymał. Wanda zdrowa, Irenka w Warszawie. Zwrócić żonie uwagę na „Głos Narodu" będzie pisywał, prosi odpowiadać tą drogą również. Gdzie Michał? Prosi Pana odwiedzić Wróblewskich, Moskwa, Czystyje Prudy, dom Tupicyna. Dlaczego nie piszą? 676

Wacław Węgrzyn, Moskwa, Rybinkow 2. Po porozumieniu się z rodziną Pańską w Warszawie, zechce Pan dopomódz stroskanym rodzicom w wyszukaniu naszych synów: Antoniego i Romualda Cerańskich i tą drogą nas zawiadomić. Romuald wyjechał jako urzędnik poczty centralnej, 25 lipca 1915 r. do Moskwy, obuczał się w kazarmach o dwie wiorsty za Moskwą. Jesteśmy zdrowi, również Pańska siostra Natalia z Mamą. Stanisław Cerański, Wspólna 19. ? 677

Puławscy doktorostwo, Żórawia 22. zawiadamiają syna Józefa i braterstwo Porczyńskich. Żytomierz, Nikołajewska 12. że są zdrowi jak również Muś i matka Teodozyi. Pół roku nie mamy wieści, chociaż piszemy różnemi drogami. Bardzo się niepokoimy czy macie środki do życia? Odpowiadajcie tą drogą. 678

Ludwika Kołasińska, prosi najusilniej o wiadomość Leokadyę Łuniewską. Wróciłam z Wielopola do Warszawy. Nowogrodzka 39. Wicunia Ostrowska mieszka: Petrograd, Newski Prospekt 32 m. 17, 679

Ida Pomiotko z Warszawy, Wilcza 68, prosi znajomych i kolegów o zakomunikowanie Filipowi i Podmiotko, że żona z dziećmi jest zdrowa, pieniądze dwa razy po 200 marek otrzymała. Odpowiedzi oczekuje tą samą drogą.

Michał Podlewski, zawiadamia Feliksów Podlewskich, zamieszkałych w Kijowie przy ul. Michałowskiej 12 m. 25, że jest zdrów dotychczas wolny, choć babka namawia ze względu na nasze tradycye. Mieszkam w Warszawie, Bodnena 3, gdziem się zapisał na wyższe kursa Administracyi kraju, pozatem zajmuję się trochę naszemi biednemi wysiedleńcami, których pełno jest. W Nowosiółkach absolutny stan wyczekiwania, wcale się nie gospodaruje, z policami kontakt zerwany, Włodzimierskie lasy nie zniszczone. Borek cały. Grabowski zdrów i w miarz możności mu pomagam. Wszyscy żyjemy nadzieją lepszej przyszłości i ponownego połączenia się choć końca jeszcze nie widać. Ogromnie się postarzał i zmienił przez ten czas — z miesiące lata się przeżywa. Bardzo serdecznie dziękuję za wiadomości i pamięć, co do Rychlińskiego to niepotrzebne mógł zaczekać. Aktów strat u nas się nie sporządza, bo nie ma ludzi, ani władz odpowiednich. Proszę gorąco o wiadomości tą drogą i przez Lwów, gdzie w marcu będą prawdopodobnie. Bogu polecam wszystkich. 574

Drewnitzowie donoszą, że oni i najbliższa rodzina zdrowi. Umarli: Wilhelm Werner, Jan Scholtze i Geysmer. Ela z dziećmi u matki. August pilnuje niewynajętych Szop. 634

Piotr Lipski, Jeziorko p. Sochaczew, zawiadamia Maryana Lipskiego, znajdującego się w Rosyi, 8 pułk Grenadyerów Moskiewskich, że jest zdrów, powodzi się nieźle. Odpowiedzi oczekuję 529

Jadwiga Czarnecka z Kielc, donosi, że jest zdrową z dziećmi, Jasiowie z córeczką w Warszawie, płosimy o wiadomość przez „Głos Narodu". 418

Helena Bohosiewiczowa, Lwów, Potockiego 11, prosi p. Mikołaja Jakubowicza, Podhajczyk koło Kołomyi o wiadomości i opiekę o jej majątkach Hańczarowie, Czortowiec. 415

Seweryna [illegible]kańska powiadamia męża swego że mieszka w Zagórzu, poczta Dąbrowa Górnicza. Dziecko zdrowo się chowa. Franuś w niewoli. Proszę o wiadomość. 413

Eugenia Ciężor, Warszawa, Freta 5, zawiadami swego męża Henryka w czynnej armii lub — Niżnij Nowgorod. Studzienna 12. Jofisz, — że w rodzinie wszyscy zdrowi. Odpowiedzi z wiadomością o sobie oczekuję tą samą drogą, gdyż jestem bardzo niespokojna. 407

Julia Michaux z Warszawy, Warecka 3. Zapytuje się o zdrowie Haryi Violety i Gustawa Demenges — Moskwa Łubiański Projezd 23. 408

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.